Nr 231. Kraków, Wtorek 10 Października 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Pokrzyżowane plany.

Kraków, 9 października.

Z Wiednia otrzymujemy następującą korespondencyę:

Prasa tutejsza nie może się uspokoić. Codziennie prawie pojawia się enuncyacya polityczna, stwierdzająca łączność stronnictw prawicy i silne ich postanowienie odpierania wszelkich usiłowań rozbicia tychże. Wczoraj klub feudalnej szlachty czeskiej odbył naradę, po której ogłosił rezolucyę, o wiele dobitniej zaznaczającą solidarność stronnictw prawicy, aniżeli wszystkie dotychczasowe tego rodzaju manifestacye. To też i wybuch złości tutejszych organów z *Nową Pressą* na czele jest niepohamowany. Ta nie waha się nawet denuncyować szlachty feudalnej *nach Oben* — spodziewając się po tym szlachetnym wysiłku jakiegoś sukcesu.

Jeżeli nadto dzisiejsza konferencya czeskich mężów zaufania w Pradze wypadnie pomyślnie, a zapewniają mnie, że przebieg jej będzie gładki, jeżeli Czesi cofnięcie rozporządzeń, ufni w poparcie i siłę złączonych stronnictw prawicy, zniosą ze spokojem i godnością — natenczas cały gmach marzeń, przez pp. Chlumecky'ego i Szella tak misternie zbudowany, rozpadnie się w gruzy. Zdaje się nawet, że rozsądniejsi Niemcy sami uznają już, że rozbicie większości obecnej i utworzenie koalicyi polsko niemieckiej nie jest skutecznym sposobem dojścia do skonsolidowanych stosunków parlamentarnych i politycznych wogóle. Widzą oni bowiem, że cała ich rachuba była błędną i wszystkie plany pokrzyżowane.

Intryga zanadto naiwnie była zadzierzgnięta, żeby jej każdy początkujący nawet polityk na pierwszy rzut oka nie odkrył.

Cały błąd p. Chlumecky'ego, a zarazem i charakterystyka jego zdolności dyplomatycznych polegał na tem, że zupełnie nowe zagadnienia polityczne rozwiązać chciał przy zastosowaniu starych banalnych formułek.

Pierwszą z nich była formuła, że Polacy gotowi z każdem stronnictwem politycznem wejść w sojusz — byle nie potrzebowali rządowi robić opozycyi. Formuła ta była niestety prawdą. Dziś większość komisyi parlamentarnej ma szczere i silne postanowienie wytrwania w sojuszu z Czechami, choćby wypadło przejść w opozycyę. Mamy nadzieję, że tej grupie komisyi parlamentarnej, z p. **Bilińskim** na czele, uda się znakomitą większość Koła polskiego przekonać i skłonić ją, żeby kłam zadała ubliżającemu aksyomatowi Niemców o charakterze politycznym naszej reprezentacyi.

Drugim nie mniejszym błędem w rachubie opozycyi niemieckiej, a raczej p. Chlumecky'ego, było silne przekonanie, że Czesi, na samą wiadomość o cofnięciu rozporządzeń, taki podniosą krzyk, że ustosunkowanie stopnia opozycyi ich i reszty stronnictw prawicy w ramach jednej większości parlamentarnej będzie wprost niemożliwem.

Jak dotychczas i ta kombinacya zawiodła. Czesi poznali się na farbowanych lisach, a Niemcy nie posiadają się z wściekłości, że Czesi się nie gniewają. Całą nadzieję rozbicia większości opierają tedy na konflikcie, którego nie ma i chyba przez nich zostanie sztucznie skonstruowany.

Niemcy kalkują, że, narzucając większości skład prezydyum Izby — na wypadek, gdyby przez zamknięcie sesyi nowy wybór stał się koniecznym, spowodują rozterki pomiędzy stronnictwami prawicy. I tego ataku złączone stronnictwa prawicy z największym wyczekują spokojem. Prawica może nawet wprost powiedzieć, że opozycyi pozostawia zupełną wolność w sprawie wyboru prezydyum, w tej pewności, że nie zdoła pomiędzy sobą uzyskać zgodności zdań co do wybrać się mających osób. Siła większości tkwi w ilości głosów, jaką rozporządza.

Jeżeli kierownictwo prawicy będzie energiczne, zapobiegliwe, zręczne i przewidujące, a karność pomiędzy stronnictwami utrzymana, natenczas w zupełnym spokoju, poważnie i z godnością pokrzyżować można wszystkie plany opozycyi i nieprzychylnego rządu. Zasadą taktyki i postępowania prawicy, a zarazem gwarancyą powodzenia atoli musi być: **ścisłe przestrzeganie brzmienia i ducha ustaw i obowiązujących przepisów regulaminu.**

Hrvatska Domovina, jeden z organów posłów chorwackich, omawiając anomalię rządu wiedeńskiego, nie radzi prawicy na razie obstrukcyi, ale sworną, karną opozycyę, któraby się nie dała uwieść syrenim głosom — obietnic. *Obzor* wyszczególnia stanowisko Polaków, na których zwrócone są oczy wszystkich Słowian w Austryi; od Polaków zależy utrzymanie większości na prawicy i uchronienie się od hegemonii Niemców. „Teraz, albo nigdy, z nami, za nas i za siebie, lub przeciw nam i sobie. Dałby Bóg, aby Polacy to usłyszeli, zrozumieli, odezwali się i podzielili ze Słowianami zło i dobro“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Budapeszt, 7 października.

(Po Dreyfusie - Hilsner. — Prasa węgierska w jego obronie. — Proces Zimy et consortes w oświetleniu węgierskiem. — Panama-węgierska. — Bankructwo firm i krach spodziewany. — Nagła zniżka cen. — Bezrobocie. — Spacery socyalistów. — Ucieczka Perottiego. Kłopoty intendanta. — Sulamith. — Z hingh lifu peszteńskiego).

W obronie nie tyle może czci, ile osoby Dreyfusa, dziennikarstwo węgierskie położyło niespożyte zasługi w obec... rodziny eks kapitana francuskiego. Całą bibliotekę możnaby utworzyć, zebrawszy z cierpliwością, te wszystkie szpalty druku, poświęcone w sprawie więźnia Czarciej Wyspy, budapeszteńskich dzienników od dwóch lat, aż do dnia dzisiejszego. Zaledwie rozstrojone nerwy czytającej publiczności stołecznej, zaczęły się nieco po tej aferze uspakajać, — aliści kochana prasa bierze znowu w obronę swoją... Hilsnera, — a całe szeregi adwokatów-dziennikarzy, stanęły do apelu i rozpisują się o „niewinności“ Hilsnera z takiem przekonaniem, jak gdyby byli świadkami tajemniczej zbrodni w Polnej, lub w niej sami udział przyjmować mieli. Od czasu wyroku, który zawisł nad głową zbrodniarza w Polnej, — codzienne pisma peszteńskie, karmią nas znowu artykułami o „żydowskiej niewinności“, łotrostwie antysemitów i t. p. a to trzy razy na dzień, aż do znudzenia, a prześcigając się w wynajdywaniu, faktów i dowodów, coraz to świeże podają nam wieści, jako przysmaki do rannej kawy, obiadu lub wieczerzy, tak, że biedna głowa nasza nabijana ciągle nową „aferą“ Hilsnera i we śnie nawet spokoju znaleźć nie może. Obrona idzie tak daleko, że po ulicach Pesztu, włóczy się Vezay Janos zapoznany rymotwórca węgierski, podobny jako figura do „durnego Jasia“ lwowskiego, lub „Grzesia“ stanisławowskiego, i sprzedaje publiczności najwieższy swój utwórpoetyczny zatytułowany „Hilsner-odą“. Robi na tej sprzedaży świetne interesa, — u publiczności bowiem tutejszej żydowskiej „męczennik“ Hilsner, pozyskał już prawo do popularności i współczucia.

Proces o malwersacye w galicyjskiej Kasie oszczędności, nie może naturalnie przebrzmieć bez echa i poza granicami, biednego naszego kraju. Smutna zaiste ta sprawa, dała asumt kilku tutejszym porannym *hirlapom* centowym, do artykułów sensacyę wywołujących, a pisanych w tonie, dla nas nie bardzo pochlebnym.

„Galicyjską panamą“ zatytułował pan **Szalay** w dzienniku swoim wieczornym, sprawozdanie z procesu Zimy *et consortes*, jakoby wprost z lwowskiej sali sądowej przesyłane, i zapowiada, na cały miesiąc, czytającej publiczności podawanie **specyalnych** sprawozdań, z przebiegu tego ciekawego procesu, pod powyższym tytułem. Miejmy nadzieję, że tak p. Szalay, jak inni jego koledzy po piórze będą zmuszeni wkrótce zająć się własną „panamą“, która siłą nawalnicy pędząc, w skutkach dla Budapesztu i Węgier całych strasznie się zapowiada.

Olbrzymie bankructwa największych firm przedsiębiorczych w Peszcie, dotąd ukrywane przed światem, będą przyczyną częściowego co najmniej, ale wielkiego krachu budowlanego w stolicy i pociągną za sobą setki mniejszych lub większych bankructw handlowych i przemysłowych firm węgierskich.

Od lat już, gwałtowny wzrost pesztu, oparty na niezdrowych stosunkach finansowych, i sztucznie naciąganym kredycie, groźne przybierał rozmiary i oto dziś mamy mały na razie początek **strasznego może końca**, dla Budapesztu i jego mieszkańców.

Chodzi o **miliony** złr., których nie chcą użyczyć tutejsze banki dla ratunku kilku firm, największych w kraju, a których i państwo nie może udzielić także, ponoś dla braku potrzebnych sum w kasie państwowej.

Tymczasem zgłosiły niewypłacalność swoją największe firmy, zaangażowane w olbrzymich przedsiębiorstwach budowlanych, a mianowicie: Hausmann, Weissenbach, Holzspach, Wellisch, Robert Wünsche, Bracia Grünwald oraz Pollak i Synowie. Ponieważ dla utrzymania tych firm potrzebaby przeszło 40 milionów złr., sądzą więc tutaj, że tylko Bank austro - węgierski mógłby przyjść w pomoc i zażegnać krach ogólny, który wywołać zdoła niezawodnie upadek tych firm, nietylko w Peszcie, ale i w całym kraju, ciągnąc za sobą **setki innych** dostawców, przemysłowców i kupców, zaangażowanych silnie w przedsiębiorstwach budowlanych wyżej wspomnianych firm. Szeregi całe ulic i domów stoją pustkami, wartość kamienic spada co godzinę, kredytu odmawiają banki. Cegielnie tutejsze wstrzymały robotę, cegła bowiem nowa spadła w cenie tak nagle z 24 złr. na 12 za 1000 sztuk, a stara (z demolowanych domów) z 9 złr. na 4 złr. za tysiąc i niżej. Prócz tego zapasy gotowej cegły są tak wielkie, że właściciele cegielń postanowili wstrzymać roboty i setki robotników już dziś na brak zarobku narzeka. To samo bezrobocie zaczyna grozić fabrykom odlewów żelaznych, ślusarzom cieślom, stolarzom i innym przemysłowcom wreszcie, których byt i egzystencya od ruchu budowlanego w bezpośredniej jest zależności. Naraz ustał cały ruch w budownictwie. Świat handlowy i przemysłowy w Peszcie, pełen trwogi, spogląda na jutro. Jeżeli bowiem interesy tych firm, które wyżej podałem, nie dadzą się uporządkować do dnia 15-go b. m., upadek tych firm jest pewnym, pomoc zaś jest trudna — bo pieniędzy, a raczej gotówki, nie ma państwo, nie mają banki i nie mają ich ludzie.

Skutki więc „**zwykłego szwindlu**“, na którym opierał się wzrost miasta i wszystkie jego interesy kupieckie i handlowe — niebawem dadzą się we znaki winnym i niewinnym, a ci ostatni padną w największej liczbie ofiarą.. **panamy węgierskiej.**

Coraz to więcej jest ludzi w Peszcie, nie mających zarobku. Bezroboczy proletaryat powiększa szeregi socyalistów, którzy policyi naszej spokojnie spać nie dają, urządzając od pewnego czasu trzy razy tygodniowo demonstracyjne „**spacery**“ o wieczornych godzinach na najwspanialszej ulicy **Andrassy'ego**. — Bójki z władzą bezpieczeństwa i aresztowania masowe, a potem kary, oto tymczasowe **dodatnie** zyski z tych **spacerów o niewczesnej porze.**

Opera królewska jest obecnie w kłopocie niemałym, uciekł bowiem z Pesztu zaangażowany przez jej intendenturę tenor Perotti, — a drugi, p. Larizza, — leży obłożnie chory; bez tenora zaś utrzymać repertoaru operowego nie da się na długo, a z rękawa wytrząść tenorzystę, potrzebnego dla królewskiej opery, — niełatwe zadanie. W teatrze „**węgierskim**“ grają z powodzeniem przerobiony przez tutejszego muzyka na operę tak zw. melodramat pod tytułem *Sulamith*, grywany, szczególniej w galicyjskich miasteczkach, przez trupy teatralne żydowskie.

Dwie siostry, sławne ze swej piękności, córki znanego kupca w stolicy, p. Kempy, wyszły jednocześnie za mąż zeszłego roku. Jedna za inżyniera, a druga za kupca. Co jednak u nas znaczy instytucya ślubów cywilnych, dowodzi fakt, że dziś pani inżynierowa jest żoną kupca, a pani kupcowa żoną inżyniera — i po tej zamianie mężów żyją ze sobą obie siostry jak najlepiej, czego przed rokiem powiedzieć nie można było. Przyczyna rozwodu i zamiany mężów jest naturalnie tajemnicą tylko sióstr i szwagrów, a spoczywa opieczętowana w aktach sądowych. Dla świata wystarczy wiadomość, że coś podobnego możebnem jest tylko w towarzystwach, w kołach *hingh lifu* węgierskiego.

ski.

Wojna.

Wiadomości z południowej Afryki są w ostatnich kilku dniach skąpe i nieraz wprost ze sobą sprzeczne. Wysnuć z nich jednak można dwa wnioski. Po pierwsze, że nietylko Anglicy, ale i Boërzy są jeszcze do wojny nie przygotowani w zupełności, a powtóre, że obie strony, pomimo szumnych i wojowniczych manifestacyj, koncentracyj wojsk itd., w gruncie rzeczy wojny sobie nie życzą. Anglicy bowiem obawiają się, aby na wypadek dłużej przeciągającej się wojny na południu Afryki, Francya i Rosya nie poruszyły sprawy egipskiej, względnie aby nie podmówiły Menelika do rzucenia się w tak dogodnej chwili na górny Egipt. Boërzy zaś zanadto są rozsądni, aby mogli mieć nadzieję ostatecznej wygranej w wojnie z tak potężnym przeciwnikiem, jak W. Brytania. Wreszcie obie strony liczyć się muszą jeszcze z jednym potężnym czynnikiem lokalnym, którym są liczne a wojownicze plemiona kafryjskie, zamieszkujące teatr przyszłej wojny. Plemiona te już teraz, jak to widać z poniżej podanych telegramów, poczynają dawać groźne oznaki życia, mogące z łatwością zamienić się w ogólną rewolucyę przeciw białym, gdy pożoga wojenna ogarnie Afrykę południową.

Bądź, jak bądź, przecież niebezpieczeństwo wojny między Anglią a republikami południowo-afrykańskiemi nie minęło dotąd i dlatego, zanim ewentualnie padną pierwsze strzały, warto parę słów poświęcić przyszłemu teatrowi wojny.

I tak, obie republiki: południowo-afrykańska i Oranje, jak to już dawniej wspominaliśmy, zamknięte są dookoła posiadłościami angielskiemi, z wyjątkiem wąskiego paska na wschodzie pod postacią portugalskiej kolonii Delagoa*) Leżą zaś na płaskowzgórzu, posiadającem klimat suchy i ostry — śnieg nie bywa tam wcale rzadkością — podczas gdy sąsiedni Natal ma klimat podzwrotnikowy, gorący i wilgotny. Ku temu płaskowzgórzu prowadzą od brzegów morskich cztery linie kolejowe, które posłużą Anglikom za cztery linie strategiczne ataku. Dwie z tych linij, a mianowicie, poczynająca się w **Durban** (port Natal) i w **Kapsztadzie**, posiadają pierwszorzędne znaczenie. Linia z Durban, ponieważ na najkrótszej przestrzeni prowadzi do punktu, gdzie stykają się na wschodzie granice Transwaalu i Oranje, linia zaś z Kapsztadtu, ponieważ flankuje na zachodzie, wzdłuż całej ich rozciągłości, granice obu republik. Wynika stąd, że Durban i Kapsztadt będą podstawami operacyjnemi Anglików. Dwie inne linie, poczynające się w **East London** i **Port Elizabeth** na południowym wschodzie, kończą się u południowej granicy Oranje i posiadają doniosłość drugorzędną.

*) Patrz Nr 216 *Nowej Reformy*.

Stosownie do tego Boërzy ugrupowali swe siły w dwóch punktach: pod **Volksrust** u zbiegu granicy transwaalsko-orańsko-natalskiej dla obrony granicy wschodniej i w okolicy między Pretoryą a Johannesburgiem dla odparcia ewentualnego napadu ze strony zachodniej.

Prawdopodobnem jest jeszcze, że Anglicy na wypadek, gdyby górzysty teren (góry Drake, góry w kraju Basuto itd. dochodzą od 4 do 10 tysięcy stóp wysokości) sprawiał im na południowym wschodzie i na południu zbyt wielkie trudności, zmuszą Portugalczyków, aby im odstąpili, choćby chwilowo swego portu **Lourenço Marquez** nad zatoką Delagoa i stamtąd będą starali się wtargnąć do Transwaalu w kierunku na **Komati**. Ze wszystkich jednak dotychczasowych zarządzeń wojskowych, dokonanych przez Anglików, zdaje się wypływać, że główną ich podstawą operacyjną będzie Durban i co idzie zatem, że na linii Volksrust — góry Majuba i Newcastle, należy spodziewać się rozstraygnięcia pierszego aktu przyszłej wojny.

Londyn, 9 października. Uchodzi tu za pewne, że **czynione są ubocznie kroki, zdążające do nawiązania rokowań pokojowych** między Anglią a Transwaalem. Do Pretoryi odjechał w tym celu były prezydent gabinetu natalskiego, **Escombe**.

Londyn, 9 października. **Parlament został zwołanym przez królowę na dzień** 17 b. m. celem naradzenia się nad „pilnemi i bardzo ważnemi sprawami.“

Londyn, 9 października. Ogłoszono rozkaz, powołujący pod broń I klasę rezerwy w ilości 25.000 ludzi i to na dzień 17 b. m. Obecnie każdy batalion odpływający do Afryki, liczyć będzie 1 000 ludzi.

Londyn, 9 października. Korespondent *Daily Telegraph'u* donosi, że w ostatniej chwili wzmocniono znakomicie stanowisko angielskie pod Glencoe i Ladysmith. Boërzy zgromadzeni na zachodniej granicy Transwaalu, zawiadomili władze angielskie, że jak tylko padnie pierwszy strzał w Natalu, to i oni rozpoczną kroki wojenne.

Londyn, 9 października. *Times* donosi z **Mafekingu**, że liczne oddziały Boërów gromadzą się na zachodniej granicy **Transwaalu**. Pod dowództwem **Croujego** zajął oddział Boërów, w sile 6000 ludzi z artyleryą, stanowisko pod farmą **Rooigrund Bonws.**

Durban, 9 października. Gen. **Hunter** odmaszerował stąd onegdaj na czele 1 brygady kawaleryi i 1 brygady piechoty do **Pietermoritzburgu**. Do **Ladysmith** zaś odszedł pułk piechoty „Devonshire“, 19 pułk huzarów i 53 baterya artyleryi polowej.

Wczoraj pzybyły tu znów z Indyj dwa dalsze transporty wojsk, które natychmiast odmaszerowały do **Ladysmith.**

Johannesburg, 9 października. Tysiące Kafrów przybywa tu z wewnątrz kraju. Władze postanowiły odstawić ich napowrót do miejsc zamieszkania. Onegdaj dwóch z nich napadło na sklep pewnego handlarza żyda i zamordowało go, przerżnąwszy mu gardło. We wschodniej części kraju zamordowali krajowcy również dwóch żydów. Ruch skierowany przeciw białym wzrasta wśród tuziemców.

Pretorya, 9 października. Ogłoszono tu znów część „księgi zielonej“, która zawiera odpowiedź na noty **Chamberlain'a** z dnia 10 i 25 września. W odpowiedzi tej zaznaczono na wstępie, iż niema powodu, który usprawiedliwiłby mięszanie się Anglii w sprawy wewnętrzne republiki **południowo-afrykańskiej**. Następnie zaś rząd transwaalski protestuje energicznie przeciw temu, że rząd angielski dał posłuch petycyi *uitlanderów*, wystosowanej wprost do królowej Wiktoryi i wyjaśnia, iż pewna część twierdzeń zawartych w tej petycyi była fałszywa, inna — oszukańcza. Dalej oświadcza rząd transwaalski, że gotów jest przyjąć wszelką radę, lub propozycyę przyjacielską rządu angielskiego. Odpowiedź kończy się odparciem zarzutów, czynionych administracyi i skarbowości Transwaalu i wyrażeniem gorzkiej skargi z powodu fatalnego wpływu, jaki wywiera na politykę Anglii „Liga południowo afrykańska“, dążąca do wywołania rewolucyi i zniszczenia niepodległości Transwaalu.

„Nowoje Wremia“ o zjeździe słowiańskim.

Now. Wrem. w osobnym artykule zestawia rezultaty zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Przypisując zjazdowi doniosłe znaczenie, organ p. Suworina pisze:

„Niemałe znaczenie nietylko dla prasy słowiańskiej, lecz dla całej słowiańszczyzny mieć będą uchwały, dotyczące utworzenia biura korespondencyjnego i centralnego organu dla spraw słowiańskich, — równa się to urzeczywistnieniu związku prasy słowiańskiej w Austro-Węgrzech. Oba przedsięwzięcia wymagają znacznej pracy przygotowawczej i ostatecznie omówione będą na trzecim zjeździe dziennikarzy słowiańskich, który odbędzie się w przyszłym roku w Zagrzebiu“.

„Dwie te uchwały — pisze dalej *Now. Wrem.* — nie wyczerpują jednakże praktycznych rezultatów zjazdu. Chociaż na zjeździe nie było przedstawicieli wielu ludów słowiańskich, między innymi Rosyan, sprawa zjednoczenia i pogodzenia się Słowian posunęła się niezaprzeczenie o krok naprzód.

„O najdrażliwszych kwestyach słowiańskich, o stosunkach rosyjsko-polskich i serbsko-chorwackich, mówiono otwarcie, spokojnie wysłuchano najsprzeczniejszych poglądów, i wynikiem tego było przeświadczenie, że przy dobrej woli rozwiązanie tych kwestyj nie będzie niemożliwem“.

Następnie *Now. Wrem.* pisze, że Rosyanie nie wzięli udziału w zjeździe, rzekomo z tego powodu, że nie mogą przebaczyć Polakom ucisku Rusinów w Galicyi. *Now. Wrem.* myli się jednakże, tak rzecz przedstawiając: o udziale dziennikarzy rosyjskich w zjeździe nie mogło być mowy, gdyż nikt ich na zjazd nie zapraszał, a nawet zapraszać nie mógł, ponieważ był to zjazd dziennikarzy, reprezentujących prasę słowiańską wyłącznie ludów, należących do państwa austryackiego; wszak nawet dziennikarzom z Węgier władze zabroniły brać udziału w zjeździe. Na zjeździe nie było nawet polskich dziennikarzy z Królestwa i z Poznańskiego: tak dalece zjazd zamknięty był jedynie w granicach państwa austryackiego: dziennikarze słowiańscy z Węgier brali w nim udział tylko jako goście.

„Do gazet rosyjskich — pisze dalej *Now. Wrem.* — dostała się wiadomość, że Polacy na zjeździe czynili wyrzuty Czechom za ich rusofilstwo, lecz zatuszowano skandal: okazuje się więc, że gdyby na zjeździe byli Rosyanie, znaleźliby się w fałszywem i przykrem położeniu. W istocie jednakże zarzuty skierowane głównie przeciw gazecie *Narodni Listy* wyszły nie ze strony Polaków, lecz ze strony czeskiego dziennikarza p. **Rozwody**, i to z pobudek częścią osobistego charakteru, częścią zaś związek mających z propagandą socyalistyczną. Polacy sami powstrzymali tego p. Rozwodę i oklaskami powitali odpowiedź **Hrubego**, redaktora *Nar. Listów*“.

Zaznaczyć tu musimy, iż dziennik rosyjski niekonsekwentnie postępuje, gdy z jednej strony chwali zjazd, że z taką swobodą mówiono o najdrażliwszych kwestyach słowiańskich, a równocześnie omawianie rusofilstwa gazet czeskich nazywa **skandalem**. Nie, to nie skandal; to tylko wymiana myśli i zapatrywań, tem bardziej uzasadniona i słuszna, że zarzuty podniesiono nie dla manifestacyi politycznej, lecz jedynie w interesie prawdy i zamieszczenia w prasie dokładnych informacyj. Niektóre dzienniki czeskie czerpią istotnie swe informacye o stosunkach polsko-rosyjskich ze źródeł jednostronnych, i stąd wiadomości ich bywają nieraz niedokładne lub fałszywie zabarwione. Polscy publicyści żądają od swych kolegów czeskich jedynie tego, by podawali informacye dokładne, zawsze zgodne z rzeczywistością i w bezstronnem świetle przedstawione.

Z tego stanowiska jedynie omawiano na zjeździe rusofilstwo gazet czeskich, a na tym gruncie prowadzona dyskusya nie była ani manifestacyą, ani skandalem politycznym, lecz, jak powiedzieliśmy, słuszną i uzasadnioną wymianą zapatrywań. Czesi, obecni na zjeździe, sami uznali słuszność poruszenia tej sprawy i ocenili takt i powściągliwość, z jaką to uczyniono.

Dziennik rosyjski kończy swój artykuł o zjeździe następującemi uwagami: „Gorące objawy solidarności Polaków z resztą Słowiańszczyzny, jakich zjazd był widownią, nie pozbawione są doniosłego znaczenia, zwłaszcza w tej krytycznej chwili, jaką Austrya obecnie przebywa. Pierwszy to raz w chwili niebezpiecznej dla Słowian, i społeczeństwo polskie i polska reprezentacya parlamentarna, t. zw. Koło polskie, pozostają wierne słowiańskiemu sztandarowi i zachowują się z niezwykłą godnością, ku niemiłemu zdumieniu Niemców, którzy twierdzili, że Koło polskie zawsze będzie po stronie partyi rządowej, bez względu na jej skład narodowy“.

Nowoje Wremia przypisuje tę zmianę w usposobieniu Polaków wpływowi, jaki na polską politykę wywiera sojusz parlamentarny z Czechami, i cieszy się, że samowiedza słowiańska dociera już do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Zjazd farmaceutów.

Jak już o tem donosiliśmy, rozpoczął się rano w sobotę w Krakowie II Zjazd farmaceutów galicyjskich. Zjazd przedstawiał się wspaniale, a obrady rozpoczął około godziny 6 wieczorem w wielkiej sali hotelu Saskiego. W obradach wzięli udział pp.: prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, Kostanecki, ks. Letus Bernatek, przełożony zgromadzenia OO. Bonifratrów w Krakowie, posłowie Piepes-Poratyński, senior gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, dr Winkowski i dr Danielak. Z zamiejscowych właścicieli aptek widzieliśmy pp.: Reina, Eichmüllera, Maryanowskiego, Armatysa, Feliksa Tarczyńskiego, Rybackiego, Hładyjewicza, Zubrzyckiego, Herschdörfera, Longinowicza sekretarza związku Towarzystw farmaceutycznych i redaktora pisma farmaceutycznego *Farmaceutischer Reformer* z Wiednia, Wagnera, członka wydziału ogólnego związku Tow. farmaceutycznych i prezesa oddziału wiedeńskiego z Wiednia, Bronisława Koskowskiego, redaktora organu farmaceutycznego ze

Lwowa i Edmunda Leśniaka z Warszawy. — Z Krakowa następujący właściciele aptek brali udział w obradach Zjazdu pp.: Heller, senior gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, Wiśniewski, Lesikowski, sekretarz gremium, Macudziński, Mikucki, Rosenberg i Grabowski, z Podgórza p. Łuczko, zastępca seniora. Pomiędzy uczestnikami Zjazdu było także kilka pań. Jak z tego spisu nazwisk widać, w Zjeździe uczestniczyli zarówno samoistni aptekarze, jak i prowizorzy. Mimo napozór sprzecznych interesów współpracowników i pracodawców, harmonia panowała wzorowa. Mówiono sobie prawdę w oczy, lecz bez wzajemnego rozgoryczania się i w sposób taki, jaki może doprowadzić do wzajemnych ustępstw i zgody.

Obrady zagaił p. **Waligórski**, członek prezydyum komitetu Zjazdu. Mowca podziękował za liczne wzięcie udziału w Zjeździe, którego celem są obrady czysto zawodowe, dalekie od jakichkolwiek politycznych pierwiastków. Następnie powitał p. Waligórski panie, wszystkich gości, i zaznaczył, że aptekarze muszą starać się o poprawę losu, bo ciężko pracując, jako stróże zdrowia nie mają żadnej dla siebie ochrony ani zabezpieczenia na starość, lub w razie dłuższej słabości. Zwracając się do reprezentantów prasy, dziękował im mowca za przybycie na obrady, oraz prosił o stanowisko przychylne a bezstronne. W języku niemieckim powitał kolegów z Wiednia, a wreszcie serdecznych słów kilka poświęcił pod adresem gościa z Warszawy.

Prezesem wybrano p. Walerego Włodzimierskiego, właściciela chemicznej stacyi doświadczalnej i prezesa lwowskiego Towarzystwa farmaceutycznego, wiceprezesem zaś p. Józefa Longinowicza z Wiednia. Sekretarzami byli pp.: Julian Hausberg (Lwów) i Alfred Stepek (Kraków).

Przewodniczący udzielił głosu prof. drowi **Kostaneckiemu**, który, jako członek komitetu gospodarczego przyszłorocznego Zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie, zaprosił uczestników Zjazdu farmaceutycznego do udziału w Zjeździe przyszłorocznym, który między innemi będzie miał także sekcyę farmaceutyczną. P. Kostanecki zaznaczył, że komitetowi zależy na powodzeniu Zjazdu przyrodników i lekarzy tem więcej, że powodzenie to będzie odpowiedzią na brutalny czyn Prusaków, którzy zabronili odbycia Zjazdu w Poznaniu. Pp. farmaceuci biorąc liczny udział w przyszłorocznym Zjeździe, będą mieli pole do wykazania zdobyczy naukowych w swoim zawodzie. *(Huczne oklaski).*

W odpowiedzi na to przemówienie prezes Zjazdu i p. Waligórski podziękowali za zaproszenie i oświadczyli, że farmaceuci nie omieszkają zeń skorzystać.

P. Stepek odczytał następnie telegramy, nadesłane przez bardzo wielu aptekarzy.

Telegramy te zawierają usprawiedliwienia niemożności osobistego przybycia, oraz życzenia powodzenia pracom i obradom zjazdu.

Po odczytaniu telegramów przemówił po niemiecku p. **Wagner**, dziękując za zaproszenie i witając obecnych. Dalej zaznaczył w słowach energicznych i namiętnych potrzebę reform w doli farmaceutów. Koniec stulecia niech będzie zarazem końcem niedoli, a początkiem nowej, lepszej ery.

Nastąpiły referaty. P. **Waligórski** mówił o rozmaitych formach aptekarstwa i potrzebie reorganizacyi gruntownej. Prelegent, omawiając stosunki aptekarstwa w różnych krajach Europy, nazwał je opłakanemi, a szczególnie w Austryi, gdzie praca zdaną jest na łaskę i niełaskę kapitału. Kto nie posiada pieniędzy, całe życie musi być „białym murzynem“ i paryasem i ani mu marzyć nie wolno, aby kiedyś, po najdłuższej nawet pracy, doczekał się samodzielności i lepszego bytu. Aptekarstwo powinno opierać się na wolnej konkurencyi, w nadaniu koncesyi na apteki mają być brane pod uwagę tylko osobiste fachowe kwalifikacye podającego. a system sprzedaży aptek stanowczo usunięty. Tylko koncesye personalne na wzór stosunków, panujących w Szwecyi, jedynie mogą usunąć zło obecne.

P. **Hausberg** referował o potrzebie pomnożenia liczby aptek w Galicyi. Wskutek ograniczonej, a zbyt małej liczby aptek w Galicyi cena ich dochodzi do sum bajecznych, nie zdolność fachowa, ale posiadanie kapitału stanowi o utrzymaniu koncesyi, bo nowych aptek nie wolno otwierać lub zbyt mało ich przybywa. W Belgii na 2000 ludności wypada jedna apteka, u nas na 26.000. Są to anomalia, które nigdzie nie istnieją i u nas powinny być stanowczo usunięte. Ludności przybywa, a liczba aptek pozostaje zawsze tasama, podczas gdy statystyka wykazuje, że stosownie do przyrostu tej ludności można corocznie 25 nowych aptek w Galicyi kreować. Gdyby to nastąpiło, otwarłoby się dla pracujących w cudzych interesach magistrów pole do uzyskania samodzielności i zapewnienia sobie, choćby po długoletniej pracy, bytu na starość. Rząd, tamując kreowanie nowych aptek, udziela koncesyi na drogueryе, które są filokserą aptekarstwa. 76 powiatów Galicyi czeka na błogą chwilę zmiany i poprawy stosunków aptekarskich, a farmaceuci nie przestaną walczyć wspólnemi siłami dotąd, aż wywalczą lepszą dolę.

Z kolei p. **Stepek** wygłosił znakomity odczyt o obecnem stanowisku farmaceuty. Stanowisko to jest nader nieokreślone, stanowi bowiem mięszaninę wszystkiego. Farmaceuta należy częścią do inteligencyi, częścią do stanu rzemieślniczego. Zawód ten zaliczyć się da nawet do kategoryi sztuki. Następnie przedstawia prelegent koleje aptekarza od chwili wstąpienia na praktykę do apteki. Skończywszy zaledwie niższe gimnazym, adept wynosi mały zasób ogólnych wiadomości Traktowany, jako tania siła robocza przez swojego pracodawcę, nie ma zupełnie wychowania pedagogicznego, zapracowanemu brak czasu i sposobności kształcenia się samodzielnego, zapomina to nawet, czego się w szkole nauczył, staje się zdenerwowanym i przygnębionym i wychodzi siłą konieczności na pośmiewisko ogółu. Dwa lata studyów uniwersyteckich nie starczy do pogłębienia i jakiegokolwiek ich uzupełnienia tem bardziej, gdy się zważy, że i tu walczyć musi z brakiem środków materyalnych i pracować na chleb poza studyami. Ponieważ zadanie farmaceuty ogranicza się głównie do sprzedaży artykułów gotowych i odpowiedniego ich łączenia, przeto powinien on być doskonałym znawcą towaru. Niestety krótkość studyów laboratoryjnych nie dozwala nabrać dokładnych i w tym kierunku wiadomości. Tak tyranizowany przez los od zarania życia farmaceuta nie ma na starość emerytury i gdy starga siły, staje się żebrakiem, a apteki, te niejako urzędy sanitarne, są źródłem spekulacyi. W ostatnich czasach los farmaceutów cokolwiek się poprawił, ubytek ciągły sił pomocniczych zniewolił właścicieli aptek do podwyższenia pensyi, mimo tego jednak jedni tylko piekarze mają większą od aptekarzy liczbę godzin pracy codziennej. Właściciele aptek, jako płacący podatek, są przez rząd popierani, brak tylko tego poparcia prowizorom. Wobec tego prowizorzy ci muszą się zorganizować w stowarzyszenia i podjąć energiczną akcyę.

Dalej referował p. **Markowicz**. Farmaceuta — mówił prelegent — jest jedną nogą w aptece, drugą w kryminale, praca jego bowiem wymaga wielkiej odpowiedzialności. Za to wszystko jest na każdym kroku upośledzony i krzywdzony, działa więcej w interesie właścicieli aptek, aniżeli *pro domo sua*. Kilkoletnie starania o polepszenie bytu nie doprowadziły do skutku, projekt koncesyi *ad personam* pozostaje ustawicznie w sferze projektów. Wobec tego może przyjść konieczność obrony zapomocą zawieszenia pracy.

P. **Hoffmann** zakończył szereg referatów sprawa rzekomego braku sił pracujących. Brak ten, jeżeli istnieje, pochodzi stąd, że 900 magistrów farmacyi opuściło zawód "niewdzięczny, a wielu zakończyło żywot śmiercią samobójczą. Poprawa bytu jest najlepszą drogą do usunięcia tego rzekomego braku sił.

Następnie przedłożył przewodniczący pod uchwałę rezolucye Zjazdu. Brzmią one, jak następuje: II. Zjazd farmaceutów uchwala: 1) Wprowadzenie systemu czystej personalnej koncesyi, niesprzedajnej, według wzoru szwedzkiego; 2) Jako poprawę obecnych stosunków uważa II. Zjazd za odpowiednie przeprowadzenie ustawy o pomnożenie aptek; 3) II. Zjazd farmaceutów uważa za stosowne uchwalić rozszerzenie studyów uniwersyteckich na lat 3, skrócenie zaś czasu praktyki na lat 2 i wprowadzenie jednorocznej asystentury, jakoteż wprowadzenie egzaminu dojrzałości, jako warunku przedwstępnego przyjęcia na praktykę apteczną; 4) poczynić kroki, by rząd jak najprędzej usunął z aptekarstwa §§ 55 i 56 ustawy przemysłowej (Paragrafy te udzielają pierwszeństwa w uzyskaniu koncesyi na prowadzenie apteki temu, kto nabył inwentarz danej apteki), oraz 5) wysłać deputacyę do namiestnictwa, ministerstwa spraw wewnętrznych i do tronu z przedstawieniem propozycyj i uchwał Zjazdu. Wykonaniem uchwał Zjazdu mają się zająć posłowie.

W dyskusyi nad rezolucyami zabierali głos pp.: poseł Piepes Poratyński, poseł dr. Winkowski i p. Waligórski. Uchwalono nakoniec wniosek p. Karola Jezierskiego ze Starego Sącza, domagający się zaprowadzenia koncesyj personalnych, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując wszystkim uczestnikom za udział w obradach, oraz za tak wzorowy porządek, że ani razu nie zaszła potrzeba użycia dzwonka.

Po godzinie 10 wieczorem odbyła się wspólna kolacya, ożywiona serdecznością koleżeńską, szczerym humorem i całym szeregiem toastów.

Zabawa towarzyska przeciągnęła się do późnej nocy, a zakończyły ją na poczekaniu zaimprowizowane ochocze tańce. Podczas kolacyi i do tańca przygrywała na galeryi muzyka wojskowa. Około godziny 2 w nocy opuszczono salę hotelu Saskiego, aby na drugi dzień, t. j. w niedzielę, poświęcić czas zwiedzaniu pamiątek Krakowa.

Zjazd wogóle udał się w całem tego słowa znaczeniu dobrze, a uczestnikom jego życzyć należy, aby wszystkie, zapadłe na nim uchwały rychło stały się wykonanemi.

Poświęcenie własnego domu krakowskiej „Gwiazdy“.

Wielką uroczystość obchodziło wczoraj stowarzyszenie robotników katolickich „Gwiazda“ w Krakowie. Uroczystością tą było poświęcenie własnego domu przy ulicy Granicznej pod L. 6. O godzinie 10 rano członkowie stowarzyszenia wzięli udział w mszy św. śpiewanej, którą na pomyślność „Gwiazdy“ celebrował w kościele ks. Pijarów ks. kanonik Bandurski w asystencyi duchowieństwa. — W kościele obecne były cechy krakowskie ze sztandarami i liczni pobożni. Kazanie wypowiedział ks. rektor Chromecki. Kaznodzieja w gorących słowach zachęcał członków „Gwiazdy“ do pracy dla lepszej przyszłości, do wytrwałości i jedności, przez którą jedynie, przy pomocy Boga, możemy odzyskać niepodległość Ojczyzny. Dziś nie możemy z bronią w ręku dopominać się o nasze prawa, ale mrówczą pracą wywalczać musimy to, cośmy utracili. Pracą nad samymi sobą krzepić nam należy nasze siły, umoralniać się i dążyć do wzniosłego celu. Mimo prześladowań i męczeństwa szli apostołowie pomiędzy poganów i głosili słowa ewangelii, aż krzyż obalił starożytne bałwany, aż zwyciężyła prawdziwa wiara Chrystusowa, opierająca się na miłości i sprawiedliwości Bożej. Po strasznych dniach galicyjskiej rzezi kościół nie odtrącił od siebie zbłąkanych, nie pozostawił ich na łup zdziczenia, kapłani poszli pomiędzy tych ludzi, którym dłonie nie obeschły jeszcze z krwi pomordowanych ofiar, poszli, aby im podać rękę i podnieść z upadku. Praca ta, jeśli ma wydać owoce, musi być zawsze z Bogiem poczynana, a jedność i wytrwałość ma stanowić jej cechę. Dziś „Gwiazda“ obchodzi uroczystość poświęcenia własnego domu. Dobrze, że uroczystość ta zaczęła się od modlitwy w kościele. Jeśli całe zbożne dzieło i nadal zbożnie prowadzonem będzie, Bóg mu nie odmówi swojej pomocy i błogosławieństwa. Po pracy w warsztatach niechaj członkowie „Gwiazdy“ idą do dziś mającego być poświęconym domu własnego i tam czytają, bawią się, słuchają słów rozumnych, taka bowiem rozrywka da im rzetelną korzyść moralną. Czas spędzą milej zapewno, aniżeli na rozpuście. Taka łączność, taka organizacya w stowarzyszeniu da im siły do walki o lepsze jutro. Życzeniami pomyślności dla stowarzyszenia zakończył ks. rektor Chromecki kazanie, które prócz tych uwag zawierało również naukę ewangeliczną i czysto religijną.

Po wysłuchaniu mszy św. udali się członkowie „Gwiazdy“ do własnego domu, celem uczestniczenia we właściwym akcie poświęcenia. Dom „Gwiazdy“, to nie żaden pałac, to mały, parterowy budynek, na który z ciężkim wysiłkiem zaledwie i przy pomocy ludzi dobrej woli zdobyli się ubodzy krakowscy robotnicy katoliccy. Choć w całem otoczeniu, a także i wewnątrz domu nigdzie nie ma ani śladu wykwintu, w obszernej, jasnej i czystej sali ciepło jakoś, wygodnie, swojsko i dobrze. Tu robotnik czuje, że jest u siebie i między swoimi, że może myśleć, czuć i mówić serdecznie i swobodnie. Prócz głównej sali jest jeszcze druga obok, znacznie mniejsza, ale również wygodna.

Podczas ceremonii poświęcenia, dom „Gwiazdy“ przybrał się w odświętne szaty. Przy jednej ze ścian ustawiono podwyższenie, a na niem stolik i krzesło dla mowców, rodzaj trybuny. Tę improwizowaną trybunę otaczała zieleń, na tle której umieszczono duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i piękny sztandar stowarzyszenia. — Przed obrazem świeciła się lampka oliwna.

Sala zapełniła się szczelnie, a na trybunę wszedł ks. kanonik **Bandurski**, odmówiwszy poprzednio stosowne modlitwy i pokropiwszy święconą wodą ściany wewnętrzne domu. Ks. Bandurski mówił krótko, lecz serdecznie, oświadczył, że słowa ks. Chromeckiego powinny stanowić wytyczną dla stowarzyszenia w jego działaniu, dążeniu i pracy, podniósł zasługi prezesa „Gwiazdy“ p. inżyniera **Zubrzyckiego**, którego staraniom i skrzętnym zabiegom zawdzięcza głównie stowarzyszenie posiadanie własnego domu. Do tego celu dążyła oddawna krakowska „Gwiazda“, lecz zawsze brak funduszów stawał na przeszkodzie. Pierwszą większą kwotą przyszła w pomoc p. W., znana w naszem mieście z wielkiego serca i hojności, gdy idzie o wspieranie pożytecznych i uczciwych dążności. P. W. udzieliła krakowskiej „Gwieździe“ 1000 złr. subwencyi, jej więc i p. Zubrzyckiemu należy się serdeczne podziękowanie.

Po przemówieniu ks. Bandurskiego p. **Ocholski**, ślusarz, wygłosił z uczuciem piękny, dłuższy wiersz okolicznościowy p. t. „Nasz cel“, ułożony przez p. **Strokową**.

P. **Zubrzycki**, prezes „Gwiazdy“, podziękował wszystkim, którzy coś dla „Gwiazdy“ zrobili, i wymieniając nazwiska dobrodziejów, wezwał uczestników uroczystości do wyrażenia czci dla nich przez powstanie, co też istotnie uczyniono. Prócz tego mowca dziękował uczestnikom za przybycie na uroczystość i wzięcie w niej udziału.

Odczytano telegramy, nadesłane z powodu uroczystości, a zawierające życzenia i usprawiedliwienia niemożności osobistego udziału. Telegramy nadesłali: pp. Marya z Buszczyńskich Czerwińska, prosząc o przyjęcie jej na członka wspierającego, poseł Wójcik, Gramatyka, b. prezes „Gwiazdy“, Karol Janicki, oraz „Gwiazdy“ w Zaleszczykach, Przemyślu, Stryju, Lwowie i Stanisławowie. — Dawny członek krakowskiej „Gwiazdy“ p. Beem nadesłał z Poli wiersz, napisany specyalnie na uroczystość poświęcenia własnego domu. Wiersz ten odczytał p. **Biesiadecki**, prosząc równocześnie obecnych reprezentantów „Sokoła“, by nie odmawiali „Gwieździe“ swojej pomocy, jeżeli się kiedyś uda o nią z prośbą, szczególnie potrzebując niejednokrotnie pożyczki przyborów sokolich. Mowca prosił również wszystkich o popieranie stowarzyszenia, bo tylko wtedy będzie się ono mogło pomyślnie rozwijać.

Nakoniec zabrała głos pani **Strokowa**. Prelegentka przemawiała bardzo gorąco i wzruszyła niemal do łez wszystkich obecnych. Przemówienie to płynęło z serca i trafiało do serc, wzniecając iskrę miłości ojczyzny i podnosząc na duchu tych, którzy mogli zwątpić w lepszą przyszłość. Pani Strokowa skreśliła w swem pięknem przemówieniu posłannictwo kobiet polskich w sposób podobny jak to uczyniła poetka Ilnicka w wierszu swoim „Do kobiety“. Przemówienie nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po deklamacyi p. **Schmidta** właściwy program uroczystości był wyczerpany.

Usunięto krzesła, ustawiono stoły na środku sali i odbyła się skromna uczta. Przy jednym i tym samym stole zasiadły panie, należące do stowarzyszenia, płeć brzydka i goście, uczestniczący w uroczystości. Rolę gospodyni pełniła z wielką gościnnością pani Strokowa, gospodarzy zaś, prezes p. Zubrzycki i p. Stroka. Posypały się mówki i toasty, rozpoczęte przez p. Zubrzyckiego, a zakończone tradycyjnem „kochajmy się!“. — Towarzyska, wesoła i swobodna pogawędka, przerywana deklamacyami i śpiewem, przeciągnęła się znacznie po południu, poczem wszyscy, podniesieni na duchu, opuścili świeżo poświęcony dom, wynosząc bardzo miłe wspomnienie z odbytej uroczystości. Członkowie „Gwiazdy“ czuli się rzeczywiście u siebie w domu, dowodem czego ich uprzejme przyjmowanie gości.

Dom „Gwiazdy“ nabytym został od p. Stachowskiego, który poczynił stowarzyszeniu wszelkie możliwe ułatwienia i udogodnienia przy zawieraniu kontraktu kupna i sprzedaży. Cena kupna wynosi 10.000 złr., a część tylko została zapłaconą, reszta jej zaś stanowi ciężar hipoteczny, który spłacać musi stowarzyszenie. Przyjdzie mu to dość trudno, jeżeli nie wzrośnie zainteresowanie się jego losami u szerszej publiczności, u ludzi dobrej woli. Na poparcie takie „Gwiazda“ zasługuje, spełnia bowiem misyę kulturną i cywilizacyjną, sieje oświatę pośród ciężko pracujących i pielęgnuje ideały narodowe. „Gwiazda“ krakowska urządza w każdą środę wieczornicę, na których wygłaszane bywają odczyty popularne z różnych dziedzin wiedzy i umiejętności. Odczyty takie cieszą się wielkiem powodzeniem u słuchaczy; szkoda tylko, że mało liczą prelegentów. Zasługa główna takich pouczających wieczornic spoczywa przeważnie w dzielnych rękach prezesa, p. Zubrzyckiego, i pani Strokowej, którzy, nie mogąc sami, mimo wysiłku i poświęcenia, podołać szczytnemu zadaniu, starają się jak największe grono osób, mających coś do powiedzenia, wciągnąć do akcyi. Warto, aby ci, którym oświata pracujących leży na sercu, zapisali się na listę prelegentów w „Gwieździe“. Nie trzeba chyba wątpić, że ludzi takich znajdzie się bardzo wielu w naszem mieście.

KRONIKA.

Kraków, 9 października.

Rada miasta odbędzie w czwartek 12 b. m. zwyczajne swoje posiedzenie.

Prezydent miasta naszego z. Friedlein powrócił z Wiednia, gdzie, jak już o tem donosiliśmy, wyjeżdżał w towarzystwie radcy Zawiłowskiego w sprawach akcyzowych.

Wieczornica w „Sokole“, która się odbyła pod egidą pań, gdyż zjawiło się ich nader liczne grono, powiodła się nadspodziewanie dobrze. Rozpoczął ją prof. Eijasz z werwą wygłoszonym odczytem o dawnem rycerstwie w Polsce, a dzisiejszem Sokolstwie. Odczyt, pełen pięknych myśli, nagrodzony został hucznemi oklaskami słuchaczów.

Następnie amatorzy przedstawili nam dwa udatne monologi, a jeden z druhów zadziwiał nadzwyczajną zręcznością na podwójnym drążku. Pełnemi dowcipu były telegramy, nadesłe z okazyi wieczornicy, wreszcie wypadły świetnie tańce, prowadzone przez wytrawnego wodzireja. Orkiestra „Sokoła“ wykazała zdumiewający postęp w odegranych utworach.

Kiermasz w „Sokole“. Wczoraj około godziny 3 po południu kiermasz w krakowskim „Sokole“ zgromadził bardzo liczną publiczność. Obecnym był także książę biskup Puzyna, delegat Laskowski i wiele bardzo wybitnych osób z miasta. Bawiono się doskonale. Bufety, obficie zaopatrzone w przekąski i napoje, oraz cukiernia były w formalnem oblężeniu. „Confetti“ zasłało podłogę sali grubą warstwą. Zwracały szczególnie uwagę: piękny wóz kwiatowy, artystycznie urządzony przez zakład ogrodniczy pod firmą L. Freege, „wesele krakowskie“ i „konik zwierzyniecki“. Przygrywała muzyka wojskowa 13 p. p. Wogóle powiedzieć trzeba, że wczorajszy kiermasz powiódł się pod każdym względem.

Wyścigi jesienne klubu krakowskich cyklistów odbyły się w bardzo trudnych warunkach, gdyż trzydniowa słota popsuła drogi, wczoraj zaś po południu silny wiatr dał się dobrze we znaki nawet pierwszorzędnym mistrzom. Publiczność, która zawsze zajmuje się żywo sportem kołowym, wczoraj nie stawiła się tak licznie, jakby to uczyniła w razie pięknej pogody. Nawet i sam program wyścigów, podany przez nas, musiał uledz znacznej zmianie.

W biegu pierwszym o mistrzostwo klubu zwyciężył p. Jan Birtus z Krakowa, co publiczność przyjęła z żywem zadowoleniem. W biegu drugim, tandemów, pierwszą parą, którę przybyła do mety, byli pp. B. Jacquelin i M. Bourillon, drugą parą byli pp. Morin i Huret, wszyscy ze Lwowa. Bieg główny zamiast 30 klm. odbył się z powodu nadzwyczaj przez deszcz popsutego toru tylko na odległość 10 klm. Zwycięstwo odnieśli Krakowianie w następującym porządku: pierwszy p. Bauer, drugi p. Szopiński, trzeci p. Piotrowski. P. Jacquelin ze Lwowa miał wszelkie szanse zwycięstwa w tym biegu, uległ jednakże przed samą metą wypadkowi z maszyną. Reszta biegów z powodu deszczu i silnego wiatru odpadła. Po wyścigach członkowie obu klubów lwowskiego i krakowskiego, spędzili do późnej godziny czas na miłej pogadance, aż ko nieczny termin odjazdu położył kres koleżeńskiemu zebraniu.

Wincenty Singer, profesor konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, ceniony skrzypek i pedagog, zmarł dziś po jednodniowej chorobie, przeżywszy lat 47.

W szerokiej muzykalnej publiczności Krakowa wiadomość ta wywołała szczery żal i współczucie, gdyż zmarły profesor należał do osobistości ogólnie znanych i cenionych zarówno dla swoich zasług pedagogicznych, jako też i rzadkiej w stosunkach świata muzycznego słodyczy charakteru.

Urodzony w r. 1852 w Sieradzu, w Królestwie Polskiem, b. p. Wincenty Singer od wczesnych lat poświęcił się muzyce. W grze skrzypcowej kształcił się u Władysława Górskiego i Kątskiego, a wrodzone zdolności, zamiłowanie zawodu i wytrwałość w pracy pozwoliły mu zdobyć sobie odpowiedni zasób wiedzy i wydoskonalić w obranym zawodzie. Jako rutynowany skrzypek był on członkiem okiestry Bittego, a następnie orkiestry teatru Wielkiego w Warszawie, skąd powołano go we wrześniu 1878 na profesora szkoły Tow. muzycznego za dyrekcyi St. Niedzielskiego. Od tej chwili z górą 20 lat pracował zmarły w Krakowie zarówno jako pedagog, jak i jako wykonawca na koncertach Tow. muzycznego, przyjmując nadto ochoczo udział we wszelkich koncertach, urządzanych na cele publiczne. Jako wykonawca był wyborną siłą zwłaszcza w ansamblu, gdyż posiadał wyrobione poczucie muzykalne, jako wykonawca występował także kilkakrotnie tam z własnemi koncertami, na których mu nie skąpiono uznania. Czynny do ostatnich chwil życia, pełen poczucia obowiązku i sumienności jako pedagog zmarły liczył w naszem mieście całe zastępy uczniów, którzy zachowają wdzięczną o nim pamięć. Konserwatoryum krakowskie traci w nim jednego z najsumienniejszych profesorów.

Nagła śmierć Wincentego Singera była następstwem udławienia się kością kurczęcia przed kilku dniami. Wczoraj udał się zmarły do szpitala, aby zasięgnąć porady w chorobie, która rozwinąwszy się gwałtownie w kilku ostatnich godzinach, położyła dziś rano kres jego życiu.

Pogrzeb odbędzie się we środę 11 b. m. z klinik uniwersyteckich.

Z gmachu konserwatoryum z powodu zgonu b. p. Singera wywieszono flagę żałobną.

Z Tow. ogrodniczego. We środę 11 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniw. Jagiell. pierwsze powakacyjne posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Roboty regulacyjne na Wiśle rozpoczęto dzisiaj pod Krakowem. Dwa statki, służące do pogłębiania koryta rzeki (Baggery) czynne są w pobliżu Wawelu. Prócz tego sypane będą kamienne tamy ochronne.

Targ owocowy. Z powodu małej ilości zgłoszeń w r. b. targu owocowego nie będzie. Kupujący zgłosić się mogą do lokalu Towarzystwa ogrodniczego (ulica Gołębia l. 4) dla obejrzenia nadesłanych próbek. Kurs przerobu owoców na wina zostaje bez zmian.

Zamknięcie strzelnicy. Wczoraj na strzelnicy krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego odbyło się ostatnie strzelanie konkursowe w tym sezonie. Nagrodę stanowiły trzy dukaty w złocie z wieczystego zapisu Leona Zieleniewskiego. Dukaty za najlepszy strzał zdobył p. Splichal, fabrykant broni palnej. Wieczorem z okazyi zamknięcia sezonu odbyła się na sali wspólna kolacya, wśród której wzniesiono wiele toastów przy odgłosie salw moździerzowych i muzyki 56 p. p.

Z Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza. Wpisy odbywają się codziennie między godziną 11 a 1 w południe i 6 a 7 wieczorem. Wpisowe wynosi 50 ct., wkładka miesięczna 50 ct. Lokal Czytelni akademickiej mieści się przy placu WW. Świętych l. 8, I piętro.

Na gimnazyum żeńskie w Krakowie przesłał p. Chrząszczewski z Ukrainy 100 złr., a panna Chrząszczewska 10 złr., za co im zarząd szkoły składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Znany powieściopisarz, p. Artur Gruszecki, autor drukującej się obecnie w odcinku *N. Reformy* powieści „Dla miliona“, wkrótce udaje się do Parany, w Ameryce południowej, celem bliższego zbadania bytu i życia tamtejszych kolonistów polskich. P. Gruszecki wyjeżdża jako delegat redakcyi *Tygodnika Ilustrowanego*, do którego ma dostarczyć opisów i ilustracyj.

Z sądu. Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Krakowie ciekawa rozprawa o zbrodnię rabunku przeciw Janowi Bedurze, bronionemu przez adw. dr. Jana Jakubowskiego, Teofilowi Jedynakowi, bronionemu przez adw. dr. Karola Flacha i Teofilowi Gurgulowi, bronionemu przez adw. dr. Zygmunta Lachsa. Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prok. dr. Chwalibogowski. Rozprawa potrwa dwa dni, sprawozdanie zamieścimy jutro.

Ze wspólnego mieszkania. W jednym z domów przy ulicy Berka Joselewicza rozegrała się w nocy z soboty na niedzielę budująca scena pomiędzy współlokatorami. Współlokator Wiktora Bardysia, wyrobnika i Agnieszki Hajduś, również wyrobnicy, poranił ich w rozdrażnieniu nożem. Hajdusiowa otrzymała ciężką ranę w twarz, a Bardyś ranę ciętą pod okiem. Rannych opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Nagła śmierć. Dziś rano około godz. 8 doniesiono Towarzystwu ratunkowemu, że przy ulicy Basztowej pod nr. 2 walczy ze śmiercią 19-letni Jan Cieślak, terminator krawiecki u p. Ant. Gnatowskiego. Pogotowie ratunkowe udało się natychmiast na miejsce, lecz zastało już martwe zwłoki. Dr. Koy stwierdził śmierć, pochodzącą z udaru mózgowego. Zmarły pochodził ze Stróży pod Limanową. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z kroniki policyjnej. Przytrzymano wczoraj Stanisława Teodorczuka ze Stanilca (gub. piotrkowska), jako rosyjskiego dezertera wojskowego. Przytrzymano również Pinkasa Golda na wychodztwie do Ameryki bez odpowiednich funduszów.

Powrót z Ameryki. Wczoraj powróciła z Ameryki, zgnębiona niedostatkiem, Tekla Macek, włościanka, pochodząca z Ntepla pod Jasłem. Zawiedziona w różowych nadziejach co do Ameryki, nie miała kobieta funduszów dostania się do domu i władze autonomiczne oraz policyjne krakowskie musiały jej ten przejazd ułatwić.

Z teatru lwowskiego. P. Stanisław Knake-Zawadzki, nowo zaangażowany artysta z teatru krakowskiego, wystąpi w bieżącym tygodniu trzykrotnie; dziś odegra tytułową rolę w sztuce Gerharda Hauptmana „Woźnica Henszel“, we środę w sztuce Józefa Maskoffa p. t. „Tamten“ odtworzy postać pułkownika Korniłowa, zaś w piątek wystąpi jako Strass w „Rozbitkach“ Blizińskiego.

Sankcyę monarszą otrzymały uchwalone przez Sejm projekty ustaw w sprawie finansowego poparcia przez kraj lokalnych kolei: Trzebinia—Skawce, Kraków—Kocmyrzów, tudzież Łupków—Cisna

Odzyskana strata. Donosiliśmy, że na p. Knake Zawadzkiego, artystę sceny lwowskiej, napadł przed kilku dniami jakiś rzezimieszek i — wyrwał mu z kieszeni zegarek, ścigany jednak porzucił swój łup na ulicy. P. Knake-Zawadzki nie spodziewał się już ujrzeć swego zegarka nigdy — gdy tymczasem, jak donoszą ze Lwowa, znalazł go na ulicy Krakowskiej pod kamienicą l. 17 stróż Pańczyszyn i złożył na inspekcyi policyjnej.

Sejmik relacyjny. Z Tarnowa donoszą nam pod datą wczorajszą: Dzisiejszy sejmik relacyjny posła do Rady państwa dr. **Wiakowskiego** rozwiązany został przez komisarza rządowego. Zażądał między innymi głosu poseł **Stapiński**, a gdy chciał przemawiać, obecni na zebraniu księża zaprotestowali przeciw temu, twierdząc, że p. Stapiński nie jest wyborcą w okręgu tarnowskim. Protest wywołał nader silne i głośne hałasy, z czego skorzystał komisarz rządu i rozwiązał zgromadzenie.

Śluby. W sobotę pobłogosławionym został w Czerniowcach ślub dra Edmunda Ciszki, prymaryusza szpitala w Śniatynie, z panną Maryą Stupnicką, córką Konstantego i Franciszki z Gerstmanów.

W Warszawie odbył się w sobotę ślub p. Karola Zakrzeńskiego, prawnika z Krakowa, z panną Janiną Świecicką, córką znanego poety i literata.

Ks. Neuburg z Kozłowa, na którym onegdaj dokonano dla rabunku zamachu morderczego, przychodzi powoli do siebie i prawdopodobnie wykluczone jest już obecnie niebezpieczeństwo utraty życia.

Budżet Tarnowa. *Pogoń* podaje dziś preliminarz budżetu miejskiego na rok 1900. Przychód wynosi 399.060 koron, rozchód 468.412·87. Potrąciwszy przychód od rozchodu, okaże się na rok 1900 niedobór 69.352·87 koron. Niedobór ten ma być pokryty dodatkiem do podatków bezpośrednich na cele gminne w wysokości 29%.

W Horodence wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie adwokat Bolesław Białkowski. Przyczyną samobójstwa była ruina finansowa.

Śnieg. W Nowym Targu — jak nam donoszą — spadł wczoraj obfity śnieg. Zadymka śnieżna utrudniała nawet komunikacyę.

„Sokół“ w Rybniku, na Górnym Śląsku, rozwiązany został przez władze pruskie. Ataki pruskie na stowarzyszenia polskie na Śląsku są coraz częstsze i gwałtowniejsze i zdają się być wynikiem z góry obmyślonego planu.

Z Cieszyna. W łonie Czytelni ludowej w Cieszynie zawiązała się sekcya odczytowa, której zadaniem stało się uprzystępnić dziewczętom większy

zasób wykształcenia i ułatwić nabycie pożytecznych dla życia wiadomości. W tym celu zorganizowano seryę systematycznie ułożonych odczytów popularnych, podzielonych na 4 grupy, a dających się zamknąć w okres dwuletni.

W Lincu, w lokalu podmiejskim, znaleziono zwłoki służącej Róży Handum, zamordowanej w sposób okrutny, przez zadanie rany w brzuch. Zachodzi podejrzenie, że popełnioną została zbrodnia na tle płciowem.

Strejk w Creuzot można uważać za skończony. Prezydent gabinetu, Waldeck Rousseau, wydał orzeczenie rozjemcze, które w głównych punktach brzmi następująco: Robotnicy należący do syndykatu i robotnicy poza syndykatem stojący traktowani będą na równej stopie. Kierownicy kopalni zachowają wobec robotników zupełną neutralność. Za udział w strejku nie będzie nikt wydalony. Syndykat ma tylko wtenczas prawo rozsądzać spory, jeżeli obie strony się na to zgodzą, a nigdy wbrew woli jednej strony. Każda kongregacya robotnicza wyznaczy jednego delegata, który co dwa miesiące odbędzie konferencyę z zarządem kopalń.

Reprezentanci robotników oświadczyli, że z wyroku są zadowoleni i przyjmują go w całości. Roboty w kopalnich mają być dzisiaj, w poniedziałek, na nowo podjęte. Delegatów robotniczych przy powrocie do Creuzot tłumy powitały entuzyastycznie. Wygłoszono mowy sławiące prezydenta gabinetu i zwycięstwo robotników. Również i prasa socyalistyczna rezultat ten nazywa zwycięstwem proletaryatu.

Katastrofa na morzu. W nocy na Wołdze, w odległości 100 wiorst od Niżnego Nowgorodu, spotkał się parowiec osobowy „Carewicz“ Towarzystwa wołżańskiego z parowcem osobowym „Michał“, który został lekko uszkodzony. Kilku podróżnych zostało potłuczonych.

Lekkie trzęsienie ziemi, połączone z silnym hukiem podziemnym, zauważono w sobotę w Rjece.

Z Symferopola donoszą: W sądzie okręgowym sądzono głośną sprawę ormianina tureckiego Kirkora o zabójstwo, dokonane na osobie przybyłego tutaj z Turcyi poddanego tureckiego Hasana. Ten ostatni podczas gwałtów tureckich w obwodzie erzerumskim wyrznął całą rodzinę ormianina Kirkora. Spotkali się oni potem wypadkiem w Symferopolu. Sędziowie przysięgli uwolnili Kirkora od odpowiedzialności.

Dramat małżeński. Z Tryestu donoszą: W nocy z soboty na niedzielę znany kupiec tutejszy Dawid Chersich, brat prokuratora państwa, zabił swoją żonę dwoma wystrzałami z rewolweru, a następnie sobie odebrał życie wystrzałem w skroń. Młode małżeństwo — mąż liczył 33, żona 28 lat — żyło zawsze w niezgodzie, to też sąsiedzi, słysząc hałas w ich pomieszkaniu, nie spieszyli z pomocą, sądząc, że rozgrywa się jedna ze zwykłych scen małżeńskich.

Pomnik Brahmsa odsłonięto uroczyście w Meiningen. Pomnik jest dziełem prof. Hildebrunda w Monachium. Odsłonięcie odbyło się w obecności panującego księcia, oraz delegatów stowarzyszeń i instytucyj muzycznych w Niemczech i Austryi. — Wygłoszono liczne mowy; imieniem wiedeńskiego *Tonkünstlervereinu* przemawiał dr. Mandyczewski.

Wystawa sztuki austryacko-węgierskiej w Petersburgu otwartą zostanie w połowie listopada br. W Wiedniu bawi obecnie delegat rządu rosyjskiego, Adolf Marés, i wspólnie z ministrami oświaty i handlu oglądał w sobotę dzieła sztuki, na wystawę przeznaczone, a na razie spoczywające w Museum cesarskiem. W wystawie bierze udział 110 artystów wiedeńskich, którzy wystawią 151 obrazów i 37 rzeźb; z Pragi 38 artystów. Sztukę polską reprezentować będzie 45 obrazów i 3 rzeźby, utwory Matejki, Malczewskiego, Augustynowicza, Mehoffera i innych artystów krakowskich w ogólnej liczbie siedmnastu. Taż sama wystawa po pewnym czasie przeniesioną zostanie do Moskwy.

Ważną figurą w całem tego słowa znaczeniu jest niejaki Fromme, właściciel hotelu w Wilbarku, na Warmii. Pan ten waży bowiem 458 funtów i to już po kuracyi, przed którą ważył 495 funtów. Pewien przedsiębiorczy Francuz ofiaruje mu 5.000 franków wynagrodzenia za to, aby pozwolił pokazywać się na wystawie w Paryżu.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Juliusza Radewicza, dra Aurelego Gołkowskiego, Włodzimierza Ilkowskiego, Walentego Rupara, Stanisława Rylskiego, Stanisława Boreckiego, Juliana Podczaskiego, Franciszka Paduchowicza, Fryderyka Hochmanna, Jana Majewskiego, Augusta Eustachiewicza i Walentego Markiewicza komisarzami skarbu w IX klasie rangi.

Z kalendarza. W poniedziałek 9 października: Dyonizego Areop. b. m.; we wtorek 10 października: Franciszka Borgiasza wyzn.; we środę 11 października: Zenajdy, Filonilli i Placydy p.

Wschód słońca dnia 10 października o godz. 5 m. 57, zachód o godz. 4 m. 58. Długość dnia g. 11 m. 1.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 8 października chwilami deszcz, chłodno; termometr od +5,4° doszedł tylko do +,6° C Barometr szybko się podnosi.

Dnia 9 października o godzinie 7 rano stan barometru był 752,2 mm., termometru +1,0° C Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 10 października: „Synowa“, komedya w 3 aktach Carrego i Bilhanda.

We środę 11 października: „Anonimy“, krotochwila w 3 aktach Marsa i Derveliersa.

We czwartek 12 października: „Synowa“, komedya w 3 aktach Carrego i Bilhanda.

W piątek 13 października teatr zamknięty.

W sobotę 14 października: „Jan Kochanowski“, obraz w XVI wieku, według Tańskiej nap. Gabr. Zapolska (nowość).

W niedzielę 15 października o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny W. L. Lasoty.

O godz. 7 wieczorem: „Jan Kochanowski“, obraz w XVI wieku, według Tańskiej nap. Gabr. Zapolska (po raz 2).

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(*Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy*).

Lwów, 9 października. Początek rozprawy o godzinie 10 minut 25. Na ławie oskarżonych sam Wędrychowski, później i Karpiński.

Dzisiejsza rozprawa obfituje w sensacyjne momenta. I tak gdy przewodniczący zawezwał już świadka dra Skałkowskiego, poprosił o głos świadek Ziołecki i powiedział: Odnośnie do złożonych tu w sobotę zeznań dyrektora Smolski muszę oświadczyć, że ja sam razu pewnego przedstawiałem dyrektorowi Smolce bilans i zwracałem mu uwagę na ostateczne cyfry oraz na „dobijanie“ kredytów kaucyjnych do hipotek. Było to w roku 1896 lub 1897. Świadek zapewnia, że przypomina sobie dobrze, iż Smolce to przedstawił.

Teraz powstał Wędrychowski i oświadczył, że nie chciał dotąd występować agresywnie przeciw dyrektorowi Smolce, lecz wobec zeznania Ziołeckiego, wyzwany przez niego, musi powtórzyć to, co powiedział w śledztwie, zaraz na drugi dzień po uwięzieniu, mianowicie, że Smolka musiał wiedzieć o przepisywaniu czyli tak zwanem „dobijaniu“ kredytów kaucyjnych i był obecny, gdy Zima dawał Wędrychowskiemu odnośne zlecenia. Wówczas Smolka powiedział, że zgadza się na to, bo przyrost pożyczek hipotecznych jest nieznaczny i może być zwiększony. Obaj, Zima i Smolka,— mówi dalej Wędrychowski — ubolewali, że podpisują fałszywe bilanse. Smolka wiedział, że Zima na posiedzeniach dyrekcyi przedstawiał fałszywe cyfry. Razu pewnego, gdy Smolka, w obecności Wędrychowskiego, badał księgi i widział różnice w cyfrach, powiedział te słowa: *Ce tout dire*.

Zeznanie Ziołeckiego i Wędrychowskiego wywołały wielką sensacyę na sali.

Obrońca dr. Askhenazy żąda natychmiastowego skonfrontowania Smolki z Ziołeckim i Wędrychowskim i dodaje, że już wczoraj Wędrychowski wezwał go do celi i to samo mu oświadczył. Nie byłby jednak mówił tego przed sądem, gdyby nie zeznanie Ziołeckiego.

Przewodniczący wysyła ordynansa po dyrektora Smolkę.

Świadek dr. Tadeusz Skałkowski, adwokat, syndyk Towarzystwa kredytowego ziemskiego i członek Wydziału oraz komisyi rewizyjnej Kasy oszczędności w ciągu trzech ostatnich lat, zeznaje, że bilans kolacyonował i po sprawdzeniu zgodności z księgami podpisywał. Gdyby był wiedział lub wykrył „dobijanie“ nie byłby bilansu podpisał. W badanie szczegółowe komisya się niewdawała. Świadek nie wie, jak referowano bilans na posiedzeniach. Od czasu do czasu badał pożyczki hipoteczne, a gdy napotkał wątpliwości, szedł do Smolki po objaśnienia. Był także mianowany i cenzorem, ale go nigdy nie powoływano. Świadek jest przekonany, że dyrekcya obywatelska, z dziewięciu członków złożona, zadanie swoje spełniała należycie.

Wchodzi dyr. Smolka, przewodniczący zarządza konfrontacyę z Wędrychowskim i Ziołeckim i przedstawia mu ich zeznania.

Dyr. Smolka: Chociaż już raz przysięgałem, mogę ponownie zaprzysiądz, że powiedziałem prawdę. To zaś, co Ziołecki powiedział, jest nieprawdą.

Ziołecki obstaje przy swojem zeznaniu i dodaje, że o uczciwości Smolki nie wątpi.

Smolka: Co do zeznań Wędrychowskiego oświadczam, że niema w nich ani słowa prawdy.

Obrońca dr. Ashkenazy zauważa, że jest rzeczą bardzo przykrą, gdy świadek z jednej, a oskarżony z drugiej strony zarzucają sobie mówienie nieprawdy i zwraca uwagę na powiedzenie Smolki *ce tout dire*.

Przewodniczący przerywa mu i wzywa, aby nie zapuszczał się w wywody.

Dr. Ashkenazy mówi dalej, że Smolka liczył na lojalność Wędrychowskiego, a już w sobotę, powróciwszy z sądu, wyraził przypuszczenie, że może niektórzy z oskarżonych przytoczą drobne fakta, rzekomo z jego zeznaniami sprzeczne. Przewidywania te sprawdziły się. Dla przekonania, że Wędrychowski nie kłamał i że już w śledztwie tosamo zeznał, obrońca żąda zawezwania sędziego śledczego Miłaszewskiego, na co i prokurator się zgadza.

Na wezwanie przewodniczącego zjawił się natychmiast sędzia Miłaszewski i zeznawał niezaprzysiężony. Gdy przewodniczący przedstawił istotę rzeczy, sędzia Miłaszewski odpowiedział: W śledztwie mówiło się tak wiele, sto razy więcej, niż jest w protokóle, nie wszystko oficyalnie. Przypomina sobie, że Wędrychowski mówił o wyrażeniu *ce tout dire* i o kartce wręczonej mu przez Zimę. Więcej nie pamięta.

Dr. Ashkenazy: Czy Wędrychowski w śledztwie zmyślał?

Miłaszewski: Mówił prawdę.

Wędrychowski z płaczem oświadcza, że z największą przykrością musiał przeciw Smolce zeznawać.

Między dyr. Smolką a drem Ashkenazym zaszła kontrowersya. Mianowicie dyr. Smolka, dotknięty jego przemową, zażądał oświadczenia, że nie miał zamiaru go obrażać, na co dr. Ashkenazy odrzekł, że ma zupełnie inne zadanie, aniżeli obrażanie świadków.

Świadek Karol Szajer, kupiec, wiceprezydent miasta, od lat 10 członek wydziału Kasy, zeznawał w tym duchu, jak dr. Dulęba. Księgi Kasy, jako fachowiec, znał dobrze, badał je razem z Gubrynowiczem i Janowskim. Na posiedzeniach dyrekcyi nie bywał. „Dobijanie“, twierdzi świadek, było nieformalnością, lecz nie szalbierstwem.

Świadek oświadcza w końcu, że gdyby był wiedział o jakichkolwiek niedokładnościach, byłby temu zaradził przez zwrócenie uwagi wydziału, oraz zeznaje, że Zima i Wędrychowski mówili sobie *per* „ty“.

Na sali wiele osób.

O godzinie 1 rozprawę odroczono do godziny 4 po południu.

Po południu zeznawać będą świadkowie: Gubrynowicz i Janowski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 października. (*Telefonem.*) W Winnikach odebrał sobie życie pozostający w więzieniu śledczem Stanisław Barowicz. Był on podejrzany o zamordowanie grabarza z Czyszek. Podciął sobie gardło „kozikiem“.

Do *Kuryera Lwowskiego* donoszą z Rzeszowa, że urzędnik kolejowy Feliks Dulemba zeskoczył z pociągu i upadł tak nieszczęśliwie, że silnie się pokaleczył.

Do *Ruchu Katolickiego* donoszą z Bóbrki, że zbrodniarz, który w Kozłowie dokonał zamachu na osobie ks. kanonika Neuburga, został przychwycony.

Z Tartarowa donoszą, że spadł tam wczoraj obfity śnieg.

Paryż, 9 października. *Journal* notuje pogłoskę, jakoby rosyjski następca tronu poślubić miał wkrótce księżniczkę Małgorzatę, najstarszą córkę księcia Connaught.

Belgrad, 9 października. Kompetentne sfery zaprzeczają stanowczo doniesieniom niektórych zagranicznych dzienników, jakoby Francya i Włochy wyrazić miały życzenie, ażeby skazanych przez sąd doraźny ułaskawiono. Żadne mocarstwo nie uczyniło podobnego kroku, co się zaś tyczy przedstawiciela Rosyi, Mansurowa, to wypowiedział on w rozmowie z prezydentem serbskiego gabinetu, Georgewiczem, uwagę, że rząd rosyjski przyjąłby z zadowoleniem ułaskawienie skazanych.

Konstantynopol, 9 października. Sułtan zwrócił patryarsze armeńskiemu jego podanie o dymisyę z tą uwagą, ażeby jeszcze przez kilka dni wstrzymał się ze swą prośbą, dopóki mianowicie nie skończy swych obrad komisya, zwołana celem załatwienia rozmaitych spraw armeńskich. Patryarcha nie cofnął oficyalnie podania o dymisyę.

Konstantynopol, 9 października. Radca stanu Dżawid, syn wielkiego wezyra, zamordowany został przez Albańczyka trzema strzałami z rewolweru. Mordercę uwięziono.

Petersburg, 9 października. *Praw. Wiestnik* donosi, iż car Mikołaj, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, zezwolił na udzielenie rocznego odroczenia powinności wojskowej tym z pośród wychowańców wyższych zakładów naukowych, uwolnionych za udział w zawichrzeniach na wiosnę r. b., którym władza naukowa wyda odpowiednie poświadczenie, iż niema przeszkód do ponownego ich przyjęcia do zakładów naukowych w ciągu roku przyszłego.

Petersburg, 9 października. Bank państwowy podwyższył stopę procentową od weksli trzechmiesięcznych na 6%, od sześciomiesięcznych na 7%, od dziewięciomiesięcznych na 8%, a od dwunastomiesięcznych na $8\frac{1}{2}$%.

Sytuacya.

Wiedeń, 7 października. (*Telefonem.*) W południe zawiadomiono prezydenta Izby poselskiej dra Fuchsa o rozporządzeniu cesarza, że ostatnia sesya Rady państwa została zamknięta.

Wiedeń, 9 października. (*Telefonem.*) *N. W. Tagblatt* zapisuje pogłoskę, iż Czesi zamierzają, z powodu zniesienia rozporządzeń językowych, wnieść w parlamencie oskarżenie przeciwko ministerstwu hr. Clary'ego.

Wiedeń, 9 października. (*Telefonem.*) Klub południowo słowiański zbierze się w parlamencie 17 b. m.

Wiedeń, 9 października. (*Telef.*) Sprawę wyboru prezydyum Izby pozostawia rząd — jak donosi *Wiener Allg. Ztg* — stronnictwom. Dra Ferjancicza, który był pierwszym wiceprezesem Izby, nie życzy sobie ponownie na tę godność lewica Izby, a to z powodu jego przemówienia, jakie wygłosił do studentów czeskich w Cylei.

Grac, 9 października. Kierownictwo niemieckiej partyi ludowej w Styryi uchwaliło bardzo długi i bombastyczny manifest, domagający się, aby nietylko rozporządzenia językowe zostały zniesione, lecz także aby w mowie tronowej dano Niemcom zapewnienie, że niemiecki stan posiadania w Austryi nigdy nie będzie w drodze rozporządzeń uszczuplony.

Narady Czechów.

Praga, 9 października. Wczoraj odbyło się tu zebranie mężów zaufania partyi młodoczeskiej, na które przybyło także bardzo wielu posłów. Narady trwały od 3 po południu do 7 wieczorem.

Zagaił rozprawę przewodniczący komitetu wykonawczego dr. Skarda, poczem referent dr. Herold przedstawił polityczne wypadki od czasu ostatniego zebrania młodoczeskich posłów i odczytał wnioski komitetu wykonawczego. — Wnioski te polecają najostrzejszą opozycyę przeciw każdemu rządowi, który nie wykonywałby zupełnego równouprawnienia Czechów z Niemcami. Rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos: dr. Edward Gregr, dr. Dyk, dr. Morawec, dr. Engel, dr. Maliński, dr. Pippich, dr. Brzorad, dr. Koldiński, Karlik, dr. Zahorz, dr. Schil, Kaftan, Niklfeld, dr. Klouczek, Anyż i dr. Forst.

Wnioski komitetu przyjęto w części jednogłośnie, w części zaś przeważającą większością. Pięciu posłów wstrzymało się od głosowania. Zresztą opozycyi nie było, nie przybyli bowiem na zebranie radykali czescy.

Posłowie, którzy domagali się złożenia mandatów, pozostali w mniejszości. W odpowiedzi na ich wywody wskazano na to, że złożenie mandatów byłoby w obecnej chwili wielkim błędem, ułatwiłoby bowiem sytuacyę rządowi. Były minister skarbu dr. Kaizl nie wziął udziału w obradach.

Tuż przed zgromadzeniem posłów odbyła się demonstracya przeciw nim. Na ulicy przed lokalem Klubu zebrało się mianowicie około 300 osób, które witały przybywających posłów ironicznemi okrzykami: „Polityczni bankruci“ itp. Tłum ten zgromadził się przed lokalem Klubu skutkiem inseratu w *Narodnij Polityce* tej treści, że w domu, w którym mieści się Klub, są do rozdania miejsca służących, które otrzymać można bez kaucyi, ale należy zgłosić się osobiście o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu. Jak się pokazało, było to tylko rozmyślną mistyfikacyą. Demonstrujących rozpędziła policya.

Praga, 9 października. Wszystkiemi głosami przeciw trzem zebranie mężów zaufania partyi młodoczeskiej przyjęło do wiadomości, że posłowie ich złożyli mandaty do dyspozycyi partyi. Równocześnie jednak upoważniono komitet wykonawczy partyi, aby, rozważywszy wszystkie okoliczności, sama w właściwej chwili postanowiła, czy złożenie mandatów ma nastąpić.

Budżet węgierski.

Budapeszt, 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu, dr. Lukacs, przedłożył preliminarz państwowy na rok 1900 i przy tej sposobności wygłosi dłuższe *exposé*. Między innemi zapowiedział w nim minister projekt nowej ustawy o kolejach wicynalnych.

Poraz pierwszy budżet ten ułożony został w walucie koronowej. Przewyżka dochodów wynosi 2 mil. koron.

Rosya i Francya.

Paryż, 9 października. *Figaro* zamieszcza artykuł „Whista“, omawiający obecność rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa w Paryżu. Autor artykułu zapewnia, że wewnętrzny konflikt we Francyi nie zakłócił bynajmniej przyjaźni francusko-rosyjskiej i serdecznych stosunków obu narodów: przymierze francusko-rosyjskie nie było nigdy ściślejszem, jak obecnie.

Przed wojną.

Amsterdam, 9 października. Były minister, van Hooten, wydał broszurę, w której wzywa rząd holenderski, aby czynnie poparł sprawę Boërów.

Londyn, 9 października. *Biuro Reutera* donosi z Kimberley'u, że wielu Holendrów z Kapsztadtu uciekło do Transwaalu.

Londyn, 9 października. Powołani rezerwiści należą do 8 pułków kawaleryi, 2 pułków artyleryi, 29 pułków piechoty i 1 batalionu pionierów.

Naczelny wódz armii, lord Wolseley, wydał rozkaz dzienny, w którym zapowiada, że obecnie urlopy nie będą wcale udzielane.

Ma zostać utworzoną eskadra ruchoma.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Jedynym przyjemnym do zażywania naturalnym środkiem przeczyszczającym jest **Woda gorzka Franciszka Józefa** przeszło od dwudziestu lat nadzwyczajnie popularna. Skutek zawsze rozwalniający. **Woda gorzka Franciszka Józefa** powinna być w każdem gospodarstwie domowem.

Dowiadujemy się, że z pewnej strony kolportują wiadomość w kołach Szan. moich odbiorców, jakobym miał zamiar zwinięcia prowadzonego pod firmą

F. Lord w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej l. 55
handlu przyborów
technicznych, rowerów, przyborów rowerowych elektrycznych.

Wiadomość ta zupełnie jest mylna, gdyż interes powyższy prowadzę i prowadzić będę nadal w tych samych, co dotąd rozmiarach, a po śmierci syna mego Ludwika kierownictwo interesu powierzyłem synowi memu Emilowi.

2136 **F. Lord** właściciel firmy F. Lord.

Wszech nauk lekarskich
Dr WIKTOR WERNIKOWSKI
długoletni asystent docenta dra W. Łepkowskiego
otworzył 2050 4 5
po odbytych studyach za granicą własny
Zakład dentystyczny
w Rynku L. 6, I. p.
(Szara kamienica)
Numer telefonu 357.
Godziny przyjęcia: od 9—12 i od 2—4; w niedziele i święta od 9—11.

Dr. Kazimierz Kruszyński,
wrócił i ordynuje od 3 do 5
ulica Floryańska Nr. 33.

Kancelarya adwokata
Dra Józefa Steinberga
znajduje się obecnie 2078 7 7
przy ul. Grodzkiej, w domu L. 18.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek 39. 71

Pewne wyleczenie. Wszyscy, którzy w skutek złego trawienia i zatkania doznają wzdęcia, bólów głowy, nie mają apetytu i dokuczają im inne dolegliwości, wyleczą się zupełnie, używając **prawdziwych Seidlickich proszków Molla**. Cena pudełka wraz z opisem użycia 1 złr.

Codziennie wysyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz c. i k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr 9. Uprasza się w składach materyałów, w aptekach i handlach **żądać wyraźnie wytworów Molla z znakiem ochronnym i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm, podanych w ogłoszeniu, na ostatniej stronie.

Jutro
zakończenie wyprzedaży dubletów
w ogrodzie botanicznym.

ZMIANA LOKALU.
Zakład bandażowo-ortopedyczny
oraz Salon Gorsetów zagranicznych w wielkim wyborze (wyłącznie dla Pań i dzieci do lat sześciu)
Zofii Węgrzynowicz
w Krakowie, ulica Floryańska L. 5, I. piętro
(dawniej ulica Mikołajska L. 1).

W rozszerzonym obecnie lokalu utrzymuję na składzie: wszelkiego rodzaju gorsety ortopedyczne i zwyczajne w wielkim wyborze, (prostotrzymacze), **peloty** dla kobiet i chłopców do lat sześciu, **pasy brzuszne, pasy rupturowe** i t. d., oraz wszelkie artykuły **gumowe** również w wielkim wyborze, a mianowicie: pończochy, poduszki, prześcieradła gumowe, węże, artykuły ginekologiczne, begary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic.

Pracując dłuższy czas w tego rodzaju zakładach, następnie u p. *Alfreda Biasiona*, nabyłam potrzebnej praktyki w swoim zawodzie i wobec tego mam nadzieję, że odpowiem wszelkim wymaganiom i zasłużę sobie na dalsze zaufanie swych P. T. Odbiorców.

Na żądanie Wnych Pań biorę miarę w ich domach. 2074 2 10

Zofia Węgrzynowicz.

Kancelarya adwokata
Dra Zygmunta Eibenschütza
przeniesioną została 2 3
na ul. Franciszkańską l. 1, I p.

Wszech nauk lekarskich
Dr Zygmunt Landau
powróciwszy z zagranicy, mieszka obecnie przy **ulicy Dietlowskiej, L. 69** (Sebastyana, 27) **I piętro**, i ordynuje 2027 6 12
od godziny 2 do 5 po południu.

„Flirt“ „Kraj“
Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach
z papieru Sassowskiego, wyrobu
S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia. 1645

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 października 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	98	75
„ „ srebrna	98	70
4% renta austryacka złota	117	—
4% „ „ koronowa	99	50
4% „ węgierska złota	115	60
4% „ „ koronowa	98	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	901	—
„ kredytowe	364	90
Londyn	121	$08\frac{1}{2}$
Marki	59	05
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	$58\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty	44	50
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	56	80
Akcye Anglobanku	149	—
„ Unionbanku	298	50
„ Bankverein	265	50
„ Laenderbanku	233	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	270	50
„ „ Południowej	70	63
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3170	—
„ „ Staatsbahn	333	—
„ „ Alpine	276	25
„ Tureckie Tabaczne	136	75
Ruble	125	—

Berlin, 9 października 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	40
Krótki Wiedeń	169	15
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	—	
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	[illegible]	10
Renta włoska	91	90
Akcye kredytowe austryackie	226	75
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 9 października 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	19	55
Pszenica na jesień	8	55
Żyto na jesień	7	05
Owies na jesień	5	25
Kukurydza	5	64

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

BANK GALICYJSKI dla HANDLU i PRZEMYSŁU w Krakowie, Rynek Nr. 25.

KREM ODALISEK

Żaden środek toaletowy nie może rywalizować co do skutku i dobroci z **Kremem Odalisek**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie **piegi, liszaje, plamy wątrobiane, czerwoność twarzy i t. p.**, nadaje cerze **piękną białość, świeżość i delikatność**. Cena 60 ct. 1867 12

Damasty jedwabne 75 ct.

jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe „jedwabie Henneberga“** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

205 10 12

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

do złr. 14·65 za metr i jedwabne brokaty — z moich fabryk **G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

Dobry miód (patoka)

w blaszankach 5 klg. wysyła opłatnie za 3 złr. 20 ct. **Szkoła rolnicza w Jagielnicy.**
2139 1 4

Para koni powozowych (Rappy), młodych i zdrowych, 15·2 wysokich — z powodu zwinięcia stajni jest każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość **w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 32.** 2135 1 5

Zdolnej pianistki

poszukuje się pod korzystnemi warunkami do restauracyi. — Bliższa wiadomość między godziną 10—3 w Krakowie przy **ul. Szewskiej Nr. 20** w restauracyi. 2137 1 3

Zginął weksel

z daty 22 sierpnia 1899 r. na 150 złr., z podpisem Mendel Grünberg z Krakowa, płatny dnia 5 stycznia 1900 r.

Łaskawy znalazca raczy go oddać do handlu skór **Izraela Markheima w Podgórzu**, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 2126

Skład Futer
Ant. Królikowskiego, syna
W KRAKOWIE,
ul. Grodzka L. 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższ. fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania itd. 2121 1 5

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je natychmiast po cenach umiarkowanych.

Dwie wille z ogrodem,

zbudowane z materyału twardego, składające się z 20 pokoi, kuchen i komór, w piękn. klimatycznej miejscowości położonej przy kolei na Śląsku austr., jakoteż gospodarstwo mające 30 morgów pola, z przynależ. do tego budynkami, do sprzedania tanio i pod przystępnemi warunkami zapłaty. — Dalej jest tam do wydzierżawienia koło 4 morgów pola z ogrodem i mieszkaniem, składającem się z 4 pokoi, kuchni, komory, stajen, stodoły itd. Dla emerytów odpowiednie. Oglądać można każdego czasu.

Adres poda Administracya „Nowej Reformy“ pod Nr. **2127.** 2127 1 5

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż wyrabia się dyskretnie. — Zapytania pod lit. „J. K. 789“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 2134

L. 8347. 2138 1 2

OGŁOSZENIE

Prawo propinacyi miejskiej w Trembowli zostanie przetargiem publicznym, który **d. 24 października 1899 r. o godzinie 11 przed południem** w Zarządzie miasta Trembowli za pomocą ofert pisemnych tudzież ustnie przeprowadzony będzie. na czas od 1 listopada 1899 do 31 grudnia 1903 r.

Cena wywołania rocznie 16.000 złr., poręczne 1600 złr. w. a.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w Zarządzie miasta Trembowli.

Trembowla, 7 października 1899.

C. k. komisarz rządowy:
Sheybal.

Fabryka parowa dachówek „Karol“
w Polance p. Krosno

poleca do natychmiastowej odstawy:

najlepsze rurki drenowe,
dachówkę ciągn. I. i II. kl.,
cegłę maszynową.

NB. Budynki mniejszej wagi najpraktyczniej pokrywać dachówką II. kl., której posiadamy znaczne zapasy. 2093 2 10

Lodownie pokojowe, 1332 47 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe
poleca po cenach fabrycznych
Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

„Flora“
W pracowni sukien damskich

udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 1384 15 0
„Flora“, Kraków, ul. Karmelicka 17.
Poszukuję zaraz kilka uzdolnionych panienek.

Poszukuje się na drugą hipotekę

po bankowych 38.000 **złr. 18.000.**

Adres złożony w **Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2.** 2105 2 3

Sklep wiktuałów jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu właściciela. **Kraków, ul. Stachowskiego 85.** 2096 3 3

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 1892 136 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Handel, istniejący już od kilku lat, dobrze się rentujący, mający konsens na wyszynk wódek i piwa, tudzież na sprzedaż towarów korzennych, jest wraz z urządzeniem do odstąpienia z powodu stosunków rodzinnych. Lokal obszerny, narożny, tuż obok mieszkanie. Zgłoszenia pod **2087** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 2087 3 4

Skład płócien.

Skład sukna.

J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 2041 5 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład dywanów.

Skład chodników.

Restauracya

bardzo dobrze prowadzona przez kilkanaście lat — jest wraz z konsensem i całem urządzeniem zaraz **do sprzedania** z powodu zmiany stosunków. Adres poda Administr. „N. Reformy.“
2110 2 10

Mężczyzni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw osłabieniu. Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 1891 39 0

!Drzewa owocowe!

wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, gruszki, śliwki, renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie,** 50 cnt. do 60 cnt. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnion). **Maliny, agrest, porzeczki, wino** itp. **Drzewa** i **krzewy ozdobne** itp.

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.

E. Uklański, zarząd ogrodów Olsza-Dwór,
1906 6 10 poczta i stacya kol. Kraków.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1581 8 36

Dra Retau'a

Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 19 0

WACŁAW ŠOUREK
KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I. piętro,
poleca Szanow. Panom swój nowo otworzony, na każdą porę roku bogato zaopatrzony

Magazyn nowości

angielskich, francuskich i krajowych z pierwszorzędnych fabryk na ubrania męskie.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie ubrania męskie i wykonuje je we własnej pracowni podług najświeższych żurnali angielskich, jak najdokładniej i w czasie jak najkrótszym.

Dla zamiejscowych wystarczy zamiast miary przesłanie dobrze zrobionego ubrania. 2125 1 6

Próbki wysyła za darmo i opłatnie. — Ceny nader przystępne.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI
hurtowny i częściowy skład win
W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & C° Reims,
patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego
firmy
George Goulet & C° Reims,
patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii
a mianowicie:
Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po $60/_1$, $30/_1$, $12/_1$, oraz $60/_2$, $30/_2$ but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,
hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów
875 10 15 **w Krakowie, (Grand Hotel).**

BRACIA BARTIK
W TARNOWIE
Fabryka maszyn i pilników,
Odlewarnia żelaza i metali,
polecają:

maszyny rolnicze, pompy, sikawki, maszyny do wyrobu drenów i **wszelkie wyroby** w zakres fabrykacyi maszyn wchodzące, jakoteż **pilniki** we wszystkich gatunkach. 1422 14 20

Reperacye maszyn i **nasiekiwanie pilników** uskutecznia się szybko i po najtańszych cenach.

Kraków, Rynek główny Nr. 13.

Na prowincyę wysyła się naftę we wtorki i piątki.

R. DITMAR
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 13,



poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, **Pająki, Kandelabry, Lichtarze, Latarnie, Etażery, Stoliki** i **ogromny wybór w majolice.**

Przyjmuje zamówienia od Panów przedsiębiorców budowy i instalatorów wodociągowych na **Klosety, Pisuary, i t. p. części hygieniczne** z fabryki własnej w Znojmie. 1881 4 0

Piece naftowe doskonałej konstrukcyi, własnej fabrykacyi, są zawsze na składzie.

Zamówienia na nafty w większych ilościach przyjmuje się tylko w moim składzie w Rynku głównym Nr. 13.

Skład nafty przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 13.

Ceny jak najprzystępniejsze.

JAN IHNATOWICZ,
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Słuchacz praw

z ładnem i szybkiem pismem, poszukuje zajęcia w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej — w Krakowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Prawnik 40“** przyjmuje Administr. „N. Reformy.“ 2117 2 3

PIĘKNE PROSIĘTA

do rozpłodu, czystej rasy Yorkshire — **ma do pozbycia folwark Brzezna, poczta Nowy Sącz** — po cenie 12 złr. 50 ct. za parę. 2098 3 3

NOWO OTWORZONA
Pracownia sukien damskich
I MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Maryi Włodarskiej
z Poznania, 1798 18 156
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była przez **36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

Franciszek Holub,
Kraków,
ul. Floryańska l. 6,

przyjmie do swej pracowni **Sukien i Konfekcyi damskiej** zaraz kilka **uzdolnionych** panien do staników, oraz czeladzi do żakietów i wierzchów do futer. 2080 3 4

Zdolni agenci

za wysoką prowizyą, do sprzedaży artykułu odbyt mającego, potrzebni dla Krakowa i okolicy. — **Kraków, ul. św. Sebastyana Nr. 29.**
1953 10 10

Koncypienta

poszukuje Dr Bendel, adwokat w Sanoku. 2086 3 6

Fabrykę korków katalońskich

do beczek i butelek, oraz **koła korkowe** do mielenia prosa poleca 1587 3 12

L. J. Malewski
Lwów, ul. Ormiańska L. 12.

Józefa Ekerowa
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6,
udziela 2017 5 0
lekcyj tańców

salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

2 domy

wolne od podatku, w **najzdrowszej dzielnicy,** dobrze się rentujące, z powodu słabości właściciela **bardzo tanio do sprzedania.**

Adres złożony w **Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki L. 2.**
2104 2 3

Do P. T. właścicieli koni!



Największy wybór **der na konie,** tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka itp., znajduje się w składzie dywanów **AU LOUVRE we Lwowie, ul. Sykstuska 6** i w **Wiedniu, IX, Hahngasse 33.** — Ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franco. 1967 5 0

Chłopca

liczącego nie więcej jak lat 14, z ukończoną 6 klasą, **przyjmie zaraz do praktyki w handlu korzennym i delikatesów J. ZACHARSKI w Samborze.** 2097 3 10

Zakład leczniczy
Dra Mieczysława Nartowskiego
specyalisty chorób nerwowych,

został otwartym dnia 5 października przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 53 telefonu Nr. 359.**

Hydro- i Elektroterapia: **Kąpiele w świetle elektrycznem, Kąpiele wodo-elektryczne, wanny, natryski, miesienie, Roentgenografia i t. d.**

Zgłoszenia codziennie od godz. 3—4 po południu. 2100 4 0

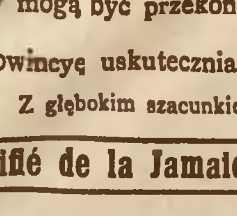
Diastazowa owsiana mąka i kaszka, Kaszka żytnia.

Taploka, Sago, Makarony włoskie.

Skład najlepszej i najpiękniejszej mąki
w KRAKOWIE.

Handel mój istniejący od lat 25, zaopatrzony zawsze w najlepsze, świeże i niestęchłe artykuły spożywcze z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych

przy placu Szczepańskim l. 9. pod „Lwem“.



przy placu Szczepańskim l. 9. pod „Lwem“.

Szanowni Odbiorcy mogą być przekonani o dobroci artykułów w moim składzie.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem **Józef Szczurowski.**

Soczewica, Bułka do panierowania.

Arrow-Root purifié de la Jamaique, Mak mełty.

2130 1 6

ZARZĄD
szkółek leśnych i ogrodowych
Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych: **Sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne** i **rośliny pnące** po cenach najniższych.

Katalogi opłatnie. 2084 4 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.